

ARIEL MODRZYK

PRÓBA ROZRÓŻNIENIA TEORETYCZNEGO KATEGORII ESTYMY I SZACUNKU

Współcześnie na obszarze socjologii akademickiej mamy często do czynienia ze zjawiskiem chaosu semiologicznego. Te same kategorie są w różny sposób definiowane i używane w badaniach empirycznych. Może to być powodem różnorodnych interpretacji tych samych zjawisk społecznych. Same takie interpretacje nie są negatywnym fenomenem, ponieważ wynikają one z różnych wartości społecznych wyznaczanych przez konkretne grupy badaczy społecznych. Empiria nie jest oderwana od świata idei politycznych, filozoficznych i światopoglądowych. Te dwa światy pozostają wobec siebie w nieustannym napięciu. Wartościowanie wpływa na percepcję zjawisk społecznych. Na przykład, jeżeli ktoś jest neoliberalą, to będzie krytykował wszelkie administracyjno-biurokratyczne ograniczenia indywidualnej wolności. Percepcja zjawisk społecznych zwrótnie wpływa na wartościowanie (na przykład kryzys ekonomiczny wpłynął na zmianę polityki społeczno-ekonomicznej wielu krajów). Problemem jest jednak brak wzajemnego zrozumienia w środowisku akademickim, błędne interpretacje prac innych socjologów, wynikające z niefrasobliwości autorów, którzy niedostatecznie precyzyjnie przedstawiają definicje podstawowych kategorii, jakimi się posługują; którzy nie przedstawili jasno wartości polityczno-normatywnych, na jakich opierają się ich interpretacje; którzy używają często zbyt trudnego języka prowadzącego do przerostu formy nad treścią; którzy nie wykonują minimum hermeneutycznej pracy, jaka jest niezbędna, aby odpowiednio zrozumieć często niełatwe teksty socjologiczne; którzy często życzeniowo interpretują inne prace, będąc pod wpływem swych wartości światopoglądowych; którzy nie sięgają do oryginalnych źródeł i mają zapośredniczoną wiedzę poprzez (często upraszczające treść) opracowania.

Moja wstępna krytyka nie zmierza do tego, aby zaproponować sztywny, odporny na zmianę język socjologiczny. Zamiast tego postulują wprowadzenie minimum zrozumienia w odniesieniu do podstawowych kategorii socjologicznych. W poniższym tekście chciałbym ukazać dwa takie terminy i wstępna, zarysowaną w podstawowy sposób propozycję ich rozróżnienia. Są nimi estyma¹ i szacunek². Są one bardzo trudne do uchwycenia teoretycznego i łączą się

¹ Będę stosował ten termin zamiennie ze słowami „poważanie” i „prestiz”.

² Stanisław Kozyr-Kowalski utożsamiał słowo „szacunek” z terminem „Ehre” stosowanym przez Webera. Autor zaznaczał jednak, że to tłumaczenie nie jest doskonałe. Ja używając terminu „szacunek” odnoszę się do ujęcia Axela Honnetha, który czerpie z tradycji heglowsko-kantowskiej. Termin „Ehre” pozostawiam w wersji niemieckiej, nie szukając polskiego odpowiednika. Por. S. Kozyr-Kowalski, *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie satyfikacji społecznej*, PIW, Warszawa 1979, s. 168.

znaczeniowo z innymi kategoriami, takimi jak uznanie, godność, *Ehre*, zaszczyt publiczny, honor. Wszystkie te terminy są bliskoznaczne, ale nie tożsame, częściowo pokrywają się znaczeniowo, częściowo rozchodzą. Z tej rodziny pojęć dwoma najważniejszymi są estyma i szacunek. Aby je rozróżnić, użyję teorii uznania Axela Honnetha, a dla ukazania, jak różnica między nimi jest zacierana – koncepcji prestiżu Henryka Domańskiego, którą porównam z analizami Honnetha.

Oprócz celu teoretycznego, poniższy tekst ma również cel praktyczny, podzielony na dwa podcele. Pierwszym z nich jest wzbudzenie debaty teoretycznej na obszarze, do którego odnoszą się koncepcje Honnetha i Domańskiego. W tym przypadku mój tekst będzie miał charakter polemiczny z poglądami teoretyków stratyfikacji, których znamienitym przedstawicielem w Polsce jest Henryk Domański. Polemikę będę toczył zarówno na obszarze *stricte* teoretycznym, odnoszącym się do rozwiązań socjologicznych, jak i normatywnym, odnoszącym się do wartości politycznych, na jakich opierają się teorie socjologiczne. Drugim z podcelów jest chęć zaprezentowania teorii Honnetha – mało znanej w środowisku polskich socjologów – szerszemu naukowemu audytorium.

W pierwszej kolejności przestawię teorię Honnetha (I). Następnie ukazę, jak rozumie kategorie prestiżu Domański (II) i porównam obie teorie, dokonując krytyki poglądów zarówno teoretycznych, jak i politycznych Domańskiego (III).

I. Teoria uznania Axela Honnetha powstała w wyniku krytyki koncepcji przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej³ i prób skierowania współczesnej krytyki społecznej w kierunku heglizmu. Honneth swe główne inspiracje odnalazł w koncepcjach Georga Wilhelma Friedricha Hegla, Georga Meada i Jürgena Habermasa. W tej krótkiej przekrojowej rekonstrukcji skupię się na koncepcji trzech typów uznania – miłości, prawa i estymy.

„Miłość” odnosi się do wszelkich relacji, w których jednostki wzajemnie obdarzają się pełną zaangażowania troską o pomyślność drugiej osoby, w odniesieniu do jej indywidualnej sytuacji i potrzeb⁴. Takie stosunki opierają się na uznaniu innych za jednostki wymagające specjalnego uwzględniania ich oczekiwań. Rezultatem tych relacji jest silna, wzajemna zależność oparta na bezpośrednim afektywnym zaangażowaniu w partykularność drugiej osoby. Uczestnicząc w bliskich relacjach, jesteśmy przywiązani do fizycznej obecności znaczących. Honneth sytuuje je w małych, cechujących się silną więzią grupach społecznych, są to zatem erotyczne relacje między kochankami, relacje

³ Por. A. Honneth, *Disrespect. The Normative Foundations of Critical Theory*, Polity Press, Cambridge 2007; idem, *Pathologies of Reason. On the Legacy of Critical Theory*, Columbia University Press, New York 2009; idem, *Bisected Rationality: The Frankfurt School's Critique of Science*, w: G. Gutting (red.), *Continental Philosophy of Science*, Blackwell, Oxford 2005; idem, *The Social Dynamics of Disrespect: Situating Critical Theory Today*, w: P. Dews (red.), *Habermas. A Critical Review*, Blackwell Publishing, Oxford 1999; idem, *The Critique of Power: Reflective Stages in a Critical Social Theory Studies in Contemporary German Social Thought*, MIT Press, Cambridge, Massachusetts, London 1991.

⁴ N. Fraser, A. Honneth, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005, s. 134.

rodzice–dziecko, związki przyjacielskie⁵. Najkrótszą definicją tych stosunków jest sformułowanie Hegla, który określił je jako „bycie sobą w kimś” (*being oneself in another*)⁶. Dzięki relacjom miłości jednostka umacnia pozytywną relację do siebie, którą Honneth określa jako *pe w n o ś ć s i e b i e* (*self-confidence*) lub – za Eriksonem – *z a u f a n i e* (*trust*).

Uznanie prawne – według Honetha – oznacza wzajemną akceptację podmiotów jako posiadających te same prawa, które zabezpieczają ich przynależność do społeczeństwa oraz – co jest tego konsekwencją – status legalnej osoby (to znaczy obywatela lub człowieka)⁷. Ten typ docenienia prowadzi do pozytywnego obrazu siebie jako osoby odpowiedzialnej w oczach innych jednostek, który Honneth określa jako *s z a c u n e k d o s i e b i e* (*self-respect*). Jako podmioty prawne mamy o tyle szacunek do siebie, o ile wiemy, że posiadamy te same przymioty, które posiadają inne jednostki w społeczeństwie (prawa obywatela) i na świecie (prawa człowieka), będące podstawą szacunku dla innych partnerów interakcji. Taka postawa wobec siebie jest kolejnym, niezbędnym etapem rozwoju tożsamości jednostki, umożliwiającym uczestnictwo w dyskursywnym, demokratycznym formowaniu woli.

Estyma różni się od uznania prawnego tym, że ma charakter hierarchiczny w odróżnieniu od horyzontalności, jaką cechuje się prawo. Wartościowanie cech i zdolności innych osób dokonujemy na gradacyjnej skali: mniej-więcej, lepiej-gorzej⁸. Tak rozumiana estyma odnosi się do pojęć społecznego prestiżu lub reputacji (*standing*). Drugą cechą odróżniającą estymę od prawa jest określenie cech podmiotu uznawanego bądź też części jego tożsamości. Mówiąc o szacunku, uznajemy wspólne cechy wszystkich jednostek, natomiast gdy obdarzamy kogoś estymą, wskazujemy na te cechy danej osoby, które ją wyróżniają spośród innych i stanowią o jej wyjątkowości. Trzecim wymiarem różnicującym powyższe dwa rodzaje uznania jest normatywny punkt odniesienia do uznawania innych osób. W prawie tym punktem jest koncepcja osoby, natomiast w estymie – ewaluacyjna rama określająca, co jest wartościowe⁹.

Wspólnoty oparte na estymie bazują na idei *s o l i d a r n o ś c i*, którą można ułożyć pomiędzy emocjonalną troską a kognitywnym szacunkiem. Solidarność Honneth określa jako „afekt, który stał się racjonalny”¹⁰. Uzyskując pozytywną ocenę w oczach innych osób, odnoszącą się naszych cech i talentów, przyjmujemy względem siebie następną (po pewności siebie i szacunku do siebie), postawę: *s a m o p o w a ż a n i a* lub też poczucia własnej wartości (*self-esteem*)¹¹. Honneth podkreśla, że wzajemne poważanie nie zakłada pasywnej tolerancji, ale aktywne zaangażowanie w partykularność innych osób, prowadzące do odkrywania tego, co wyróżnia je spośród otoczenia społecznego. Samo poważanie jest trzecim – dopełniającym pozostałe dwa – składnikiem

⁵ A. Honneth, *The Struggle for Recognition. The Moral Grammar of Social Conflicts*, Polity Press, Cambridge 1995, s. 95.

⁶ Ibidem, s. 96.

⁷ N. Fraser, A. Honneth, op. cit., s. 134-135.

⁸ A. Honneth, *The Struggle for Recognition...*, s. 113.

⁹ Ibidem.

¹⁰ A. Honneth, *The Struggle for Recognition...*, s. 25.

¹¹ Ibidem, s. 129.

indywidualnej tożsamości i autonomii. Wszystkie trzy wzory uznania służą do odkrywania różnych jakościowo części tożsamości. Dzięki miłości jesteśmy wyjątkowi, niepowtarzalni, jedyni; dzięki prawu jesteśmy równi, tacy sami jak inni; dzięki estymie jesteśmy wyróżnieni. Społeczeństwo opisywane przez tak szeroko zarysowaną kategorię uznania jest porządkiem wielowymiarowych, rozproszonych interakcji akceptacji i odrzucenia. Takie procesy prowadzą do normatywnej integracji społecznej, która nie przebiega w sposób niezakłócony, lecz w wyniku konfliktu.

Wychodząc od poglądów Meada i Hegla o intersubiektywnym charakterze tożsamości, Honneth zakłada, że problemy związane z rozwojem tożsamości mają swe źródło w interakcjach społecznych. Naruszenie roszczeń tożsamościowych Honneth określa mianem pogardy lub obrazy (*disrespect, Mißachtung*)¹². Poczucie odrzucenia ma charakter zarówno społeczny, jak i psychologiczny, ponieważ brak uznania ze strony innych wpływa na własny negatywny obraz pokrzywdzonej jednostki. Poczucie krzywdy Honneth definiuje w następujący sposób: „Jako krzywda społeczna jest [...] odczuwane to, co w świetle ogólnie akceptowalnych powodów okazuje się regulacją lub środkiem instytucjonalnym, które naruszają głęboko zakorzenione roszczenia wobec porządku społecznego”¹³.

Chodzi tu o zawiedzenie lub naruszenie oczekiwań normatywnych, które są postrzegane jako w pełni usprawiedliwione przez pokrzywdzone jednostki. Takie odczucia cierpienia i niezadowolenia – o ile są określane jako „społeczne” – są symptomem, że w społeczeństwie dzieje się coś krzywdzącego, coś niesprawiedliwego¹⁴.

Konflikt wynikający z braku uznania ma charakter moralny. Honneth, używając określenia „moralna gramatyka społecznego konfliktu”, podkreśla, że dominującym dyskursem w społecznych walkach jest język moralności, odnoszący się do zasad normatywnych, które wpajane są w toku socjalizacji. Naruszenie reguł kierujących działaniami społecznymi prowadzi do – mającego emocjonalne zabarwienie – moralnego oburzenia. Honneth odrzuca tradycję utylitarystyczną, która definiuje konflikt w odniesieniu do obiektywnie ujętego interesu ekonomicznego. Według niego, społeczeństwa są zintegrowane normatywnie, a nie systemowo¹⁵. Konflikt powstaje wówczas, gdy jednostka lub grupa swe partykularne doświadczenie odnajdują w ogólnie i abstrakcyjnie sformułowanych zasadach moralnych¹⁶. Prywatne doświadczenie niespra-

¹² Używając pojęć „pogarda”, „obraza”, „brak szacunku”, „brak uznania” itp., będę się odnosił do powyższych terminów z języka angielskiego i niemieckiego.

¹³ N. Fraser, A. Honneth, op. cit., s. 127.

¹⁴ Ibidem, s. 126.

¹⁵ Ibidem, s. 225-228.

¹⁶ Moralność może być również uzasadnieniem ujęć utylitarystycznych. W koncepcji Honnetha moralność jest ujmowana w intersubiektywny sposób (jest to też ujęcie Hegla), jako uwarunkowana etycznością, kulturą, obyczajnością (*Sittlichkeit*) wspólnoty. Różni się to ujęcie od atomistycznych i ekonomicznych teorii utylitarystycznych i interpretacji moralności w tym duchu. Zdaniem Honnetha, pozytywne zasady moralności danej wspólnoty są możliwe do uchwycenia poprzez negatywne poczucie niesprawiedliwości. Ja dodałbym w tym kontekście, że interpretując moralność w duchu Kantowskim, formułujemy takie maksymy i zasady współzycia, aby mogły być zaakceptowane przez każdego. Protest

wiedliwości transformuje się w ruch społeczny osób, które w wyniku komunikacji zdały sobie sprawę, że mają wspólne problemy. Powstaje kolektywna tożsamość, która wymaga społecznego uznania. Grupy walczą nie o niezależność od nich interes ekonomiczny, ale o uznanie tożsamości. Materialne dobra mogą być w takich konfliktach pośrednio wymagane, ale nigdy nie mogą być celem samym w sobie¹⁷. Moralne gramatyki społecznego konfliktu odnoszą się do trzech typów uznania i trzech zasad im odpowiadających. Walki o uznanie w relacjach „miłosnych” opierają się na zasadzie miłości; walki o uznanie prawne prowadzone są w odniesieniu do zasady równości prawnej; walki o społeczną estymę odnoszą się do zasady osiągnięć, obejmującą w głównej mierze wartościowanie społeczne pracy¹⁸.

Każda z tych zasad jest poddawana historycznym procesom interpretacji. Jak powinny wyglądać relacje rodzinne? Jakie prace w społeczeństwie należy darzyć szczególnym szacunkiem? Jak definiować obywatela? Te problemy były przedmiotem społecznego konfliktu, który wynikał z „nadwyżki obowiązywalności”, jaką cechują się zasady uznania¹⁹. Nadwyżka taka jest kreowana poprzez „dialektykę tego, co ogólne i szczególne”, w której abstrakcyjne zasady w zderzeniu z partykularną sytuacją są poszerzane i reinterpretowane w odniesieniu do nowych kontekstów historycznych.

Istnieją dwa kryteria, które pozwalają na ocenę relacji uznania: indywidualizacja i inkluzja²⁰. Indywidualizacja odnosi się do obszarów tożsamości, które są społecznie uznawane. Tym większa jest indywidualizacja społeczna, im więcej obszarów tożsamości społecznie uznawanych. Inkluzja obejmuje ocenę tego, ile grup społecznych jest wykluczonych z przywileju niezakłóconego rozwoju własnej osobowości. Oba kryteria pozwalają na krytykę danego kontekstu historycznego. Krytyka taka ma na celu ocenianie zarówno zjawisk wewnątrz trzech substruktur uznania, jak i prawidłowości granic pomiędzy tymi strukturami. Granice między miłością, prawem i estymą muszą być wyznaczane w kontekście historycznych procesów semantycznego rozszerzania i reinterpretacji zasad normatywnych. W tym zakresie szczególną rolę Honneth przypisuje zasadzie równości prawnej, która ma właściwości najbardziej sprzyjające korygowaniu negatywnych zjawisk na obszarze relacji intymnych i społecznego poważania²¹.

II. Przejdźmy teraz do koncepcji prestiżu Henryka Domańskiego. Jest on w Polsce autorytetem w dziedzinie badań ilościowych oraz szeroko

społeczny jest prostym wskaźnikiem, że jakaś grupa społeczna nie rozpoznaje się w danych, wypełnionych określoną treścią normach społecznych. Jest to negatywna strona moralności, ukazująca ekskluzywność i niepowołane obowiązywanie interpretacji danych norm. Protest powoduje poszerzenie norm i – co za tym idzie – zbliżanie ich do ideału, który zaproponował Kant. Ujęcie Hegla i Honnetha jest tym samym intersubiektywną, konfliktową i socjologiczną (wprowadzenie kategorii *Sittlichkeit*) korektą atomistycznie ujmowanej przez Kanta moralności, w której to samotna jednostka ustala maksymy moralne.

¹⁷ A. Honneth, *The Struggle for Recognition...*, s. 161-163.

¹⁸ N. Fraser, A. Honneth, op. cit., s. 137.

¹⁹ Ibidem, s. 144.

²⁰ Ibidem, s. 169.

²¹ Ibidem, s. 170-173. Na temat wpływu prawa na rodzinę zob. A. Honneth, *Between Justice and Affection: The Family as a Field of Moral Disputes*, w: idem, *Disrespect...*, s. 144-161.

komentowanym propagatorem teorii stratyfikacji. Teoria ta za swe trzy obszary badań ogólnego statusu społecznego jednostek przyjmuje „władzę”, „klasę” i „prestiz”. Domański twierdzi, że jest to kontynuacja idei Webera. My jednak możemy stwierdzić, że jest to pewna życzeniowa interpretacja prac niemieckiego socjologa, która w rzeczywistości jest bliższa amerykańskim teoriom stratyfikacji. Prestiz w pracach przedstawicieli nurtu stratyfikacyjnego jest utożsamiany z pewnymi jego ujęciami w pracach autora *Gospodarki i społeczeństwa* dotyczącymi teorii stanów. To bardzo upraszczające ujęcie teorii stanów proponuje nam zupełnie inne narzędzia badawcze niż na przykład analiza autorstwa Stanisława Kozyra-Kowalskiego²². Aby poprzez wstępnie poczynione zarzuty konkretnymi analizami teoretycznymi, konieczne jest przedstawienie założeń dotyczących kategorii prestiżu, które przyjął Domański, a następnie przejść do ich krytyki. W pierwszej kolejności przedstawimy teorię Domańskiego na trzech płaszczyznach: (a) badań socjologicznych, (b) funkcjonowania prestiżu w społeczeństwie jako dobra oraz (c) też dotyczących współczesnego znaczenia prestiżu. Następnie przejdziemy do porównania tej koncepcji prestiżu z teorią uznania Honnetha (III).

a) Domański zakłada na wstępie, że „nazwy prestiż używa się do wyodrębnienia w znaczącą całość rozproszonych przejawów mieszaniny szacunku, respektu i godności”²³. Prestiz jest „świadomościowym aspektem ‘obiektywnej’ hierarchii”²⁴, co prowadzi nas do założenia, że jest wynikiem percepcji i ocen, które różnicują otoczenie społeczne w kategoriach lepszy-gorszy, dobry-zły²⁵. Takie ewaluacje są zawsze subiektywnym odbiciem innych obiektywnych cech położenia społecznego będących przedmiotem ocen²⁶. Prestiz tak rozumiany jest zjawiskiem subiektywno-obiektywnym, określającym świadomościowy aspekt ogólnego położenia społecznego jednostki – statusu. Preferowane przez teoretyków stratyfikacji badania ilościowe zakładają, że respondentów pyta się o to, jak na skali od zera do stu (gdzie zero to brak prestiżu, a sto to maksymalna jego ocena), umieszczają poszczególne pozycje zawodowe, które są uważane za najlepsze do pomiaru społecznej estymy.

b) Prestiz w społeczeństwie ma dwojaką funkcję. Po pierwsze – prestiż pełni funkcję motywacyjną, stanowi dobro, będące przedmiotem rywalizacji o pozycję w hierarchii społecznej. Jest ważnym składnikiem indywidualnych aspiracji i działań²⁷. Domański opisuje funkcjonowanie prestiżu w społeczeństwie w kategoriach ekonomicznych. Podlega on regule podaży i popytu. To założenie wyraźnie jest inspirowane funkcjonalną teorią stratyfikacji Davisa i Moore’a²⁸. Cenione są te osoby, które posiadają rzadkie umiejętności, spe-

²² S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 135-184.

²³ H. Domański, *Prestiz*, FNP, Wrocław 1999, s. 10.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 14.

²⁶ Ibidem, s. 141; idem, *Suktura społeczna*, Scholar, Warszawa 2004, s. 39.

²⁷ Idem, *Prestiz*, s. 168-169.

²⁸ K. Davis, W. Moore, *O niektórych zasadach uwarstwienia*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2005, s. 437-445.

cyjlistyczną wiedzę i kwalifikacje. „W tym układzie gradacji najwyższą ocenę uzyskują role zawodowe zaspokajające najważniejsze potrzeby, spełniające najbardziej pożądane funkcje w życiu ludzi i całych społeczeństw, a przy tym są to takie zawody, których wykonywanie wiąże się z posiadaniem rzadkich umiejętności”²⁹. Prestiż jest przedmiotem wymiany, jak w transakcji ekonomicznej, ale w odróżnieniu od wymiany pieniężnej nie daje się łatwo zmierzyć. Dodatkową różnicą pomiędzy logiką ekonomiczną a społeczną jest to, że w stosunkach społecznego poważania nie wolno domagać się prestiżu otwarcie i nie wolno głośno mówić o zobowiązaniach, jakie z niego wynikają³⁰.

Po drugie – prestiż pełni w społeczeństwie funkcję integracyjną. Przejawiają się w nim wartości i normy, które w państwach zachodnich konsolidują się wokół zasad merytokracji związanej z sukcesem materialnym i wykształceniem. Domański nie zakłada konfliktu wokół tego wymiaru, uważa, że nierówności w dziedzinie prestiżu są powszechnie akceptowane społecznie. „Nie jest to myślenie kategoriami, że ‘to co jest, jest rozumne’, ale raczej że ‘z tym, co jest, należy się pogodzić’”³¹. Przedstawiciel perspektywy stratyfikacyjnej łączy prestiż z pojęciem elityzmu, czyli powszechną potrzebą wywyższenia się ponad innych. Jednostki akceptują hierarchie prestiżu, ponieważ jest to spójne z ich próbami zyskania poważania w codziennych interakcjach, mimo że respondenci w trakcie badań podzielali egalitarne poglądy ekonomiczne, nie zmieniało się to przekonanie. „Równościowa ideologia nie sforsowała twierdzy prestiżowego elityzmu”³².

c) Teoretycy stratyfikacji w swych badaniach utrzymują tezę o przejściu od społeczeństw statusowych do społeczeństw kontraktu. W takiej perspektywie w tych pierwszych prestiż odgrywał decydującą rolę w procesie społecznego uwarstwienia. W tych drugich natomiast najważniejszą rolę mają odgrywać reguły merytokracji i dlatego prestiż powinien korelować z innymi wymiarami hierarchii społeczno-ekonomicznej. „Indywidualne rankingi powinny tworzyć bardziej zintegrowany układ norm. Powinien [podkr. – A.M.] się z nich krystalizować jeden wymiar – dowodem na to byłby wzrost zgodności ocen pomiędzy ludźmi”³³. Prestiż w takim ujęciu powinien odzwierciedlać konsensus aksjonormatywny w społeczeństwie i regulować funkcjonowanie społeczeństwa jako całości³⁴ oraz stabilizować system władzy³⁵.

Współcześnie prestiż nie determinuje pozycji społecznej jednostek tak jednoznacznie, jak w społeczeństwach statusowych, ale – wbrew tezom o zaniku jego oddziaływania – nadal funkcjonuje i jest ważnym składnikiem stratyfikacji. Struktury prestiżu nie uległy dezintegracji, lecz stały się bardziej zróżnicowane i elastyczniejsze³⁶. Zostały dostosowane do współczesnych potrzeb – obok

²⁹ H. Domański, *Prestiż*, s. 12.

³⁰ *Ibidem*, s. 18-27.

³¹ *Ibidem*, s. 31, 69; *idem*, *Suktura społeczna*, s. 39.

³² *Ibidem*, s. 71.

³³ *Ibidem*, s. 95.

³⁴ *Ibidem*, s. 99.

³⁵ *Ibidem*, s. 170.

³⁶ *Ibidem*, s. 77.

pewnych pozostałości starych form okazywania estymy, takich jak na przykład orderzy, pojawiają się jego nowe znaki. Najważniejszą funkcję w kodyfikacji prestiżu odgrywają elity społeczne. One są odpowiedzialne za kreowanie wzorców norm społecznych, które są następnie przedmiotem aspiracji pozostałych warstw³⁷. Dodatkowo należy wskazać organizacje, które propagują wzorce prestiżu. Domański zalicza do nich między innymi Nagrodę Nobla i Oskary. Co najważniejsze, prestiż współcześnie przestał być przedmiotem przymusu, lecz wolnego wyboru³⁸. Rywalizacja o prestiż nie jest grą o sumie zerowej. Współcześnie każdy ma szansę bycia obdarzonym w większym lub mniejszym stopniu społeczną estymą³⁹.

Domański do tych ogólnych wskaźników dodaje diagnozę, jaka pojawiła się w badaniach nad strukturą prestiżu w Polsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Jego zdaniem, wbrew „naturalnemu przeznaczeniu” nie powstał w Polsce konsensus co do norm określających, kogo i za co należy cenić⁴⁰. Za przyczyny tego stanu przedstawiciel ujęcia stratyfikacyjnego obwinia dziedzictwo po okresie PRL-u, w którym poważanie w większym stopniu związane było z poziomem wykształcenia niż z wymiarem ekonomiczno-merytokracyjnym. Prestiż był rekompensatą dla inteligencji za jej degradację na płaszczyźnie ekonomicznej. Dodatkowo ważnym czynnikiem jest brak ukształtowanej na wzór zachodni klasy średniej, która jest najważniejszym stabilizatorem społecznych norm i wartości. Wszystko to Domański określa jako stan przejściowej anomii⁴¹, który trzeba traktować jako odchylenie od normalnego stanu społecznego, w którym istnieje jedna skonsolidowana hierarchia prestiżu.

III. Po ogólnej analizie teorii stratyfikacji Domańskiego wyraźnie dostrzec można różnice między jego teorią a teorią Honnetha. Zanim do nich przejdziemy, należy wspomnieć o głównym podobieństwie między oboma perspektywami: założeniu, że struktury prestiżu w przypadku Domańskiego, a w przypadku Honnetha struktury uznania, są zbiorowym potencjałem całej zbiorowości. Nie ma w tych ujęciach założenia o jednoznacznie przegranych i wygranych we współczesnych społeczeństwach na tych płaszczyznach, co pozwala obie koncepcje zaliczyć do opozycyjnego względem tradycyjnego, inspirowanego Weberem, ujęcia władzy⁴². Różnice te przedstawimy w wymiarze teoretycznym (a) i w wymiarze normatywnym (b).

a) Podstawową różnicą jest konceptualizacja podstawowych kategorii. Kategoria uznania jest znacznie precyzyjniej ujęta teoretycznie, ponieważ jest podzielona na trzy jakościowo różne podtypy uznania – miłość, szacunek i poważanie, z których dwa ostatnie są szczególnie ważne dla badań socjologicznych. Domański stosuje zamiennie wszelkie kategorie dotyczące sfery

³⁷ Ibidem, s. 141.

³⁸ Ibidem, s. 46.

³⁹ Ibidem, s. 80.

⁴⁰ Ibidem, s. 87.

⁴¹ Ibidem, s. 108.

⁴² Korzystam z podziału teorii władzy dokonanej przez Luke'a i Scotta. Zob. J. Scott, *Władza, Sic!*, Warszawa 2006; S. Lukes, *Władza i panowanie*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), op. cit.

wartościowania społecznego, utożsamiając z prestiżem szacunek, estymę, smak, gust, honor, reputację, respekt, uznanie oraz zaszczyt publiczny⁴³.

Najważniejsze jest rozróżnienie między szacunkiem a estymą, ponieważ zamienne ich stosowanie powoduje wielkie zamieszanie. Na najbardziej abstrakcyjnym i podstawowym poziomie szacunek określa się poprzez horyzontalny wymiar traktowania partnera interakcji jako równego sobie człowieka lub obywatela. Ta reguła wywodzi się od Kantowskiej „zasady równego szacunku”, która odnosi się do – mającego uniwersalny zakres obowiązywania – wymiaru moralnego. Estyma to kwestia wartościowania w kategoriach wertykalnych. Społeczeństwo oceniane lub też estymowane składa się z lepszych i gorszych jednostek. Poważanie ma partykularny i wspólnotowy charakter obowiązywania – odnosi się do kwestii „dobrego życia”. Estyma i szacunek, mimo że obejmują pokrewne fenomeny i powinny być ujmowane relacyjnie, uwypuklają jednak dwa jakościowo różne poziomy zjawisk społecznych. Pytania w badaniach socjologicznych powinny być więc w różny sposób konstruowane, w zależności od tego, jaka tematyka jest poruszana. Reasumując, czymś innym jest kogoś nie poważać, a czymś innym nie szanować. Ta pierwsza sytuacja niekoniecznie zakłada brak szacunku, druga natomiast oznacza silniejszy akt degradacji niż brak poważania. Również czymś innym jest otwarcie wymagać poważania, a czymś innym szacunku. To pierwsze roszczenie można traktować jako Walzerowski snobizm⁴⁴, to drugie – jako najważniejsze i podstawowe prawo każdej jednostki. Czymś innym jest rozróżnienie tych kategorii. Takie zalecenie odnajdujemy w teorii Honnetha, której główną kategorią jest *disrespect*⁴⁵. Zgodnie z jego postulatami, powinniśmy szanować innych, co – oprócz szacunku do równej osoby prawnej – zakłada również zapewnienie sprawiedliwych warunków w możliwości uzyskania estymy. Rozróżnienie tych dwóch wymiarów w badaniach dotyczących wartościowania społecznego jest bardzo ważne, ale nie oznacza jeszcze, że inne pojęcia można bezrefleksyjnie stosować zamiennie, jak na przykład pojęcie godności, które najlepiej oddaje opis teoretyczny Michaela Walzera dotyczący szacunku dla siebie, będącego specyficzną odmianą estymy⁴⁶.

Można bez ryzyka stwierdzić, że z całościowej struktury teoretycznej wynika jednoznacznie, że badania stratyfikacyjne odnoszą się do zjawiska estymy, a nie szacunku. Dlatego stwierdzenia Domańskiego, interpretujące wyniki badań ilościowych i jakościowych nad prestiżem, mogą prowadzić do błędnych

⁴³ H. Domański, *Prestiż*, s. 5, 11-15, 19, 24, 29, 34, 43, 64, 69, 73, 103, 112, 185 i 187. Są to wybrane przykłady, których można by było znaleźć więcej przy dokładniejszej analizie hermeneutycznej. Twierdząc, że autor traktuje te terminy jako synonimy i poza stylistycznymi kryteriami pisania tekstów i niepowtarzania tych samych słów, nie stoją za tym żadne teoretyczne przesłanki.

⁴⁴ Walzer wyróżnia dwa rodzaje stosunku do siebie – „miłość własną” i szacunek do siebie. „Miłość własna” jest „wysoką oceną lub opinią o osobie” i jest – jak sędzę – bliska idei estymy. Wysoka, czasami zawyżona, ocena o sobie – „zadzieranie nosa” – to „snobizm”. Współcześnie w sytuacji, gdy uznanie jest niepewnym dobrem, o który toczy się rywalizacja, „snobizm” staje się zjawiskiem powszechnym – demokratyzuje się. Por. M. Walzer, *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, UW, Warszawa 2007, s. 415.

⁴⁵ *Disrespect* jest główną kategorią na przykład w pracy: A. Honneth, *Disrespect...*, passim.

⁴⁶ M. Walzer, op. cit., s. 415.

przekonań, ponieważ – odnosząc się do kwestii estymy – używa on często zamiennie pojęcia „szacunek”. Nie wiadomo, czy stwierdzenie, że ktoś wymaga szacunku, dąży do szacunku lub reaguje na brak szacunku, odnoszą do sfery estymy, czy też rzeczywiście do kwestii podstawowego szacunku. Jeżeli badamy kwestie dotyczące różnicy, czyli społeczne aspiracje, wartości, orientacje indywidualistyczne lub kolektywistyczne, to powinniśmy badać estymę; jeżeli badamy kwestie dotyczące równości, czyli uprzedzenia, dyskryminację, stopień inkluzji oraz ekskluzji, to powinniśmy badać zjawiska szacunku społecznego. Domański, nie dostrzegając tego ważnego aspektu, wykazuje duży brak precyzji w swych wywodach i badaniach.

Odmienne należy także rozpatrywać zjawiska uznania i prestiżu. Domański raczej ukazuje prestiż w kategoriach chęci wywyższenia się. Prestiż jest w tym ujęciu traktowany jako przedmiot wymiany, transakcji, konkurencji. Honneth bardziej podkreśla aspekt nie tyle wywyższenia się, ile wyrównywania swego statusu. Uznanie nie jest porównywane do mechanizmów ekonomicznych, ale do społeczno-psychologicznych procesów formowania się tożsamości. W koncepcji walki o uznanie podkreśla się raczej aspekt walk i konfliktów społecznych o uznanie, a nie wyścigu o społeczny poklask.

Różne są również pośrednie i bezpośrednio zalecenia dla badań socjologicznych, jakie się nasuwają po porównaniu obu teorii. Teoria stratyfikacyjna – jak już wspomniałem – skupia się głównie na badaniach ilościowych, dotyczących oceny kategorii zawodowych na skali od jeden do stu. Możemy wskazać na pewne mankamenty tej metody, odnosząc się do analizy relacyjno-konfliktowej teorii stanów Webera poczynionej przez Kozyra-Kowalskiego. Za poznańskim socjologiem możemy stwierdzić, że – po pierwsze – teoretycy stratyfikacji nie potrafią uchwycić przywilejów społecznych i konfliktów z nimi związanych, po drugie – skupiają się na aspekcie opinii, a nie działań, po trzecie – nie uwzględniają różnic historyczno-kulturowych w strukturach szacunku, zarówno pomiędzy społeczeństwami, jak i wewnątrz nich⁴⁷.

Dodatkowo, porównując tym razem koncepcję Domańskiego z koncepcją Honnetha, należy wspomnieć, że Domański wskazuje na elity społeczne jako na najlepsze i najbardziej refleksyjne źródło informacji dotyczące prestiżu. Jest tak, ponieważ autor ten w swych badaniach zakłada umiejętność zwerbalizowania, czym jest prestiż. Estyma i szacunek są trudnymi do ścisłego uchwycenia pojęciami nawet dla osób o wyższym statusie, ponieważ należą one do zjawisk, które są kontekstualne i subtelne, o których się wie, ale które trudno opisać. Należy stwierdzić za Domańskim, że pozytywna wiedza, z racji stylu życia i posiadanej edukacji, jest wyższa u osób o wysokiej pozycji społecznej. Czy to jednak oznacza, że pozostałe klasy i stany społeczne nie mają wartościowej wiedzy na temat szacunku i estymy? Honneth w swej teorii prezentuje zupełnie inną perspektywę, która w innym świetle ukazuje rozpatrywane przez nas zagadnienie. Zgodnie z nią, niższe klasy i stany społeczne posiadają wiedzę negatywną. Każdy wie, kiedy jest nieszanowany i niepoważany, ponieważ te zjawiska dotyczą wprost tożsamości jednostek.

⁴⁷ Por. S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 139, 153-154 i 180-181.

Badając te zbiorowości, powinniśmy inaczej formułować pytania i w innym dyskursie. Nie powinniśmy wymagać pozytywnej wiedzy, ale negatywnej – kiedy, gdzie, w jakich sytuacjach można czuć się (czuje się, czuło się) niepoważanym albo nieszanowanym? Co dokładnie oznacza bycie nieszanowanym? Takie badanie nie zakłada badań ilościowych, ale raczej wywiady pogłębione. Perspektywa teorii uznania może prowadzić do zupełnie innych wyników badań i dać zupełnie inny obraz społecznych nierówności, świadomości oraz nastrojów społecznych jednostek. Trzeba zakładać, że i tutaj możemy spotkać się z przeszkodami, takimi jak rozszczeniowość podmiotów. Naszym celem nie było jednak dowodzenie wyższości poznawczej upośledzonych grup, ale generalne wskazanie na dwa jakościowo różne zasoby wiedzy społecznej oraz podważenie tezy dotyczącej słabszej wartości poznawczej grup niebędących elitami.

Badania dotyczące prestiżu, opierające się na pomiarach poważania pozycji zawodowych w świecie pracy, nic nam nie mówią o rzeczywistej estymie przejawiającej się w rzeczywistych stosunkach społecznych. Te badania są „ślepe” na wymiar płci, rasy, etniczności, religijności, seksualności. Zupełnie inne może być poważanie lub szacunek dla heteroseksualnego mężczyzny o wyznaniu katolickim, pochodzącego z Polski, wykonującego zawód murarza, a zupełnie inne może być poważanie dla osoby o tej samej pozycji zawodowej, która jednak jest imigrantem, ateistą i homoseksualistą. Ponadto można wskazać, inspirując się argumentacją Kozyra-Kowalskiego, że nawet określenie prestiżu klasowego jest w tych badaniach zniekształcone, ponieważ w badaniach stratyfikacyjnych przedstawiciele różnych klas są włączani do szerokich kategorii społeczno-zawodowych⁴⁸. W jednej relacyjnie ujmowanej klasie mogą znajdować się przedstawiciele kilku warstw, a w jednej warstwie mogą znajdować się przedstawiciele kilku stanów i klas. Przykładowo, jednorodna grupa rolników w badaniach stratyfikacyjnych dzieli się w perspektywie relacyjno-konfliktowej na wielkich właścicieli ziemskich i posiadaczy małych gospodarstw. Są to grupy o różnym położeniu społecznym, interesach, przywilejach i zapewne wartościach. Trudno w takim wypadku mówić o prestiżu rolników w ogólności. Zamiast tego powinniśmy mówić o prestiżu pewnej grupy rolników.

b) Również odmiennie obie te teorie określają wzorzec normatywny integracji społecznej w odniesieniu do sfery prestiżu, estymy, szacunku. Teoria stratyfikacji przyjmuje funkcjonalną wizję społeczeństwa, zgodnie z którą podkreślany jest szczególnie aspekt integracji opartej na konsensusie dotyczącym norm i wartości. Honneth zupełnie inaczej rozpatruje ten proces, ponieważ w jego koncepcji integracja społeczna dokonuje się poprzez konflikt. Im bardziej rozdrobniony jest konflikt i tym samym wielość dróg możliwości uzyskania społecznego uznania, tym większy stopień solidarności społecznej. Teorię Honnetha można więc określić jako funkcjonalną teorię konfliktu⁴⁹.

⁴⁸ Por. S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 121-123.

⁴⁹ Można w niej odnaleźć wiele zbieżności z teorią konfliktu Cosera, por. L. Coser, *Społeczne funkcje konfliktu*, w: W. Derczyński, A. J. Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, PWN, Warszawa 1975.

Oprócz dwóch różnych paradygmatów, są to dwie różne teorie normatywne. Mimo że normatywizm teorii stratyfikacji nie jest tak otwarcie deklarowany jak w koncepcji Honnetha, to jednak również w nich można się doszukać kryteriów oceny porządku społecznego. Zgodnie z teoriami stratyfikacji, w demokratycznych społeczeństwach kapitalistycznych powinno dochodzić do spajania się różnych wymiarów stratyfikacji w jeden koherentny, hierarchiczny i społecznie podzielany wymiar. W takim społeczeństwie wszelkie konflikty i niespójności są traktowane i oceniane jako objawy anomii i dewiacji. Doły społeczne godzą się z hierarchiami, ponieważ dzielają te same wartości, dzięki którym elity osiągnęły sukces. Dokładnie takie podejście i diagnozę preferuje Domański. Jest to uniwersalistyczne założenie, które szeroko krytykowano w funkcjonalnych teoriach stratyfikacji. Można stwierdzić, że radykalny subiektywizm (werdykt na skali od 1 do 100 w ocenie prestiżu), na którym bazują badania dotyczące prestiżu, prowadzi do radykalnie obiektywistycznych założeń, które – używając języka Domańskiego – określają, że „naturalnym przeznaczeniem”⁵⁰ prestiżu jest zbieżność z pozostałymi hierarchiami społeczno-ekonomicznymi oraz uniformizacja opinii i aspiracji. Badania teoretyków stratyfikacji homogenizują pojedyncze społeczeństwa wewnątrz oraz społeczeństwa między sobą, ponieważ – jak wskazaliśmy za Kozyrem-Kowalskim – wyniki ich badań wskazują na dużą zgodność co do ocen prestiżu zawodów pomiędzy różnymi kulturowo krajami i grupami w ich obrębie⁵¹.

Taki normatywny wzorzec nie jest zgodny między innymi z założeniami Walzera, który twierdził, że każda sfera społeczna powinna zachować swoją logikę i autonomię i dlatego sukces w jednym obszarze nie powinien bezpośrednio prowadzić do sukcesu w innych obszarach. Na przykład, jeżeli ktoś jest bogaty, nie powinno to oznaczać wyższego uznania, ponieważ te obszary rządzą się odmienną logiką⁵². W teoriach stratyfikacji spotykamy zupełnie inne ujęcie. To właśnie taka zbieżność jest jak najbardziej pozytywnym wskaźnikiem. Osoba, która jest bogata i ma władzę, dodatkowo powinna mieć wyższy prestiż. Założenia te są również niezgodne z założeniami normatywnymi Honnetha. W jego koncepcji, to właśnie pluralizacja wartości i generalizacja norm społecznych są zjawiskami pozytywnymi, ponieważ kreują lepsze warunki do rozwoju indywidualnej tożsamości. Z jednej strony – hierarchizacja, jakiej domaga się Domański, z perspektywy teorii uznania stwarza bariery dla indywidualizacji i inkluzji; z drugiej pluralizacja i sieciowość normatywna, których domaga się Honneth, z perspektywy teorii stratyfikacyjnego prestiżu są wskaźnikiem anomii. Można stwierdzić, że wizja Domańskiego, opierająca się na założeniu o pozytywnej funkcji uniformizacji społecznej i zgodności co do norm, nie uwzględnia w swych badaniach takich wymiarów zróżnicowania, jak klasa, rasa, płeć, stan, etniczność. W teorii Honnetha wielowymiarowość, różnorodność kulturowa i historyczna są pozytywnym walorem. To właśnie wielość dróg, wielość społecznie podzielanych wartości, i wielość konfliktów wokół nich pozwala każdemu na znalezienie dla siebie własnej ścieżki

⁵⁰ H. Domański, *Prestiż*, s. 87.

⁵¹ Por. S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 180.

⁵² M. Walzer, op. cit.

samorealizacji i uzyskania uznania. Domański nie przyjmuje perspektywy jednostki tak jak to czyni Honneth, tylko perspektywę ogólnospołeczną, tym samym przyjmując, że ograniczenie i uspojnienie systemu norm prowadzą do większej regulacji całego systemu i wygaszenia konfliktów.

Są to dwa założenia normatywne porządku, zamykające się w opozycjach: hierarchizacja v. sieciowość, uspojnienie v. konfliktowość, uniformizacja v. pluralizacja, elitaryzm w kreowaniu (nienarzucaniu) wzorców v. oddolność; prestiż jako rzadkie dobro będące przedmiotem aspiracji v. uznanie za powszechne dobro, będące przedmiotem walk. Przykład ten wskazuje na to, że socjologowie powinni zadać sobie pytanie, czy ogólny normatywny wzorzec stosunków społecznych nie jest konieczny do konstruowania i otwartego przedstawienia w badaniach, ponieważ – jak widać – to on wpływa na tezy dotyczące interpretacji tychże badań. Mając te same wyniki badań, można je zinterpretować w bardzo różny sposób. Polska w latach dziewięćdziesiątych mogła podlegać stanowi przejściowej anomii (perspektywa Domańskiego) lub też stworzyć więcej ścieżek i miar oceny rozwoju indywidualnej tożsamości i poprzez to zwiększać solidarność społeczną (perspektywa Honnetha).

Dokonana przez nas próba rozróżnienia kategorii szacunku i estymy nie może wyczerpać całości tego skomplikowanego i ciekawego tematu. Możemy wskazać trzy dalsze drogi rozwijania tez zawartych w niniejszym tekście. Pierwsza to dalsza teoretyczna analiza i synteza. Próba porównania tych kategorii z innymi pokrewnymi kategoriami przedstawionymi na wstępie. Druga droga to dalsza operacjonalizacja kategorii szacunku i estymy przygotowująca wprowadzenie ich do badań empirycznych. Trzecia droga to bezpośrednio przejście do badań empirycznych i próba sprawdzenia zarysowanych przeze mnie koncepcji szacunku i estymy w realnej praktyce badawczej.

mgr Ariel Modrzyk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

A PROPOSAL TO DIFFERENTIATE THE CATEGORIES OF RESPECT AND ESTEEM

Summary

This paper refers to the debates concerning the theoretical and definitional controversies about the meaning of the categories of respect and esteem. The author compares Henryk Domański's conception of prestige and Axel Honneth's theory of recognition in the normative and empirical research dimensions. He then concludes that the normative assumptions and the theoretical definitions of the categories of esteem and respect are more convincing in Axel Honneth's theory of recognition.

